

Kinga Wykiel-Szandacka

ORCID: 0000-0001-8957-4489

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

**„JUŻ WIDZĘ TEN PRZYSZŁY ŚWIAT”.
EMANCYPACJA, EKOLOGIA I UTOPIJNA
WYOBRAŹNIA W *ROKU 2200* WANDY MELCER**

**„I Can See This Future World Already”.
Emancipation, Ecology, and Utopian Imagination
in the *Rok 2200* by Wanda Melcer**

Słowa kluczowe: utopia, dystopia, natura, emancypacja, kobiecość, nowoczesność, Wanda Melcer

Key words: utopia, dystopia, nature, emancipation, femininity, modernity, Wanda Melcer

Streszczenie

Artykuł proponuje lekturę zapomnianej noweli Wandy Melcer pt. *Rok 2200* opublikowanej w 1927 roku na łamach czasopisma „Bluszczy”. Autorka odczytuje utwór w kontekście nowoczesnych przemian dotyczących pojmowania przyrody i kobiecości, a także wskazuje na utopijne elementy w wyobraźni Melcer. Tym samym zostało zaproponowane spojrzenie na tekst jako na przykład nie tylko kobiecej wrażliwości, ale także ważny głos w dwudziestowiecznej dyskusji na temat stosunku człowieka do przyrody i jej znaczenia dla niego.

Abstract

The article proposes a reading of Wanda Melcer's forgotten short story *Rok 2200*, published in 1927 in the magazine “Bluszczy”. The author reads the work in the context of modern changes in the understanding of nature and femininity, and also points to utopian elements in Melcer's imagination. Thus, it is proposed to look at the text as an example not only of female sensitivity, but also an important voice in the twentieth-century discussion on the relationship of man to nature and its significance for him.

Amerykański historyk XX wieku Jay Winter w swojej książce *Dreams of Peace and Freedom: Utopian Moments in the Twentieth Century* proponuje spojrzeć na wiek XX jako na historię utopijnych projektów, chce „opowiedzieć historię momentów w XX wieku, kiedy bardzo

zróznicowana grupa ludzi próbowała na swój własny sposób wyobrazić sobie radykalnie lepszy świat” (Winter 2006: 1). W tej perspektywie liczne projekty modernizacyjne tworzone przez międzywojennych pisarzy oraz pisarki można postrzegać jako projekty utopijne – wizje poprawy zastanej rzeczywistości. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę myślenie utopijne czy też „utopijne impulsy” (Jameson 2011: 1–2; por. Bloch 1996: 75; 2000: 3) przejawiały się w różnych obszarach myślenia o przyszłości państwa: w kontekście prawa, obyczajów, ale także środowiska naturalnego. Utopijne myślenie międzywojennych pisarek o wiele częściej znajdowało wyraz w wizjach dystopijnych, zdominowanych przez negatywną wizję teraźniejszości (jak działa się chociażby w reportażach stanowiących rodzaj wiwisekcji życia) lub przyszłości (w przypadku utworów literackich). Tym samym rzeczywistość lub potencjalny kształt, jaki miała zyskać w niedalekiej przyszłości, stawały się dla autorek rodzajem intelektualnego wyzwania, przedmiotem krytyki, która miała pozwolić na uwidocznienie modernizacyjnych niedostatków i niedociągnięć. Wykorzystując utopijną wyobraźnię do krytyki zastanej rzeczywistości, pisarki i publicystki zmuszały do refleksji nad kształtem obecnego społeczeństwa i kondycją całej nowoczesnej cywilizacji. Jednocześnie zajmowały w tej strukturze dyskursywnej ściśle określone miejsce, dając wyraz swym indywidualnym zapatrywaniom na to, jak powinno zostać przeorganizowane przede wszystkim polskie społeczeństwo.

Wanda Melcer (Rutkowska) w międzywojniu była znana głównie jako reportażystka, zasłynęła dwoma cyklami, które publikowano na łamach „Wiadomości Literackich”: *Kochanek zamordowanych dziewcząt* (1934) oraz *Czarny ląd – Warszawa* (1936), w których przyglądała się życiu warszawskich prostytutek i lokalnej społeczności żydowskiej, debiutowała jednak tomikami poezji – *Płynące godziny* (1917), *Na pewno książka kobiety* (1920). Zwłaszcza drugi tom stanowi ciekawy przykład połączenia awangardowej wyobraźni i kobiecej wrażliwości, na co wskazywał Łukasz Kraj (2019). O tym, że Wanda Melcer była pisarką silnie związaną z formacją nowoczesną i zafascynowaną modernizacją oraz miejską przestrzenią, świadczy również jej korespondencja do Le Corbusier’a z 1922 roku, na której trop trafił Grzegorz Piątek (2019). Trzeba w istocie wierzyć w możliwości modernizacyjne i przynależność polskiego społeczeństwa do nowoczesnej kultury Zachodu, aby prosić jednego z najważniejszych architektów i myślicieli epoki o przy-

jazd do (pół)peryferyjnej Polski i rady, w jaki sposób zbudować miasto od podstaw¹. Melcer to także autorka wielu powieści: *Józefiny* (1921), *Miasta zwierząt* (1924), *Narzeczonej z Angory* (1928), *Świętej kucharki* (1930), *Dwóch osób* (1936) czy *Moreli Madzi* (1938). Wyjątkowe miejsce w jej twórczości zajmują zaś krótkie formy narracyjne, takie jak stanowiąca przedmiot niniejszego omówienia nowela *Rok 2200*, która do tej pory pozostawała całkowicie, choć niesłusznie, zapomniana przez historyków literatury. Utwór ten został opublikowany w trzech częściach na łamach „Bluszczu” w 1927 roku (Melcer-Rutkowska 1927a: 10–11; 1927b: 8–9; 1927c: 10–11). Pisarka skupiła się w nim na przedstawieniu destrukcyjnego wpływu nowoczesnej i zdominowanej przez mężczyzn cywilizacji na środowisko naturalne. Nowela posiada jednak wydźwięk satyryczny, jest to bowiem krytyka nadmiernych ambicji reprezentowanych przez „nowoczesnych architektów”, „wielkich” i „małych utopistów”² (Winter 2006: 1) – dążących do zysku i władzy, przeorganizowania świata wedle własnych wizji. Wyczuwalne pozostaje w nim przekonanie o słabości nowoczesnego myślenia ukierunkowanego na wyzysk przyrody oraz poczucie tego, że wiele haseł modernizacyjnych z ideą człowieka-maszyny na czele i ujarzmieniem środowiska naturalnego mają w swej istocie szkodliwy charakter. Dający się wyczytać z utworu sprzeciw wobec całkowitej nobilitacji miasta, a obniżania znaczenia przyrody współgra z żywą w pierwszej połowie XX wieku ideą miast ogrodów ukutą przez Ebenezera Howarda, którą oczarowana zdawała się także Melcer. Zakładała ona organizowanie miast o luźnej zabudowie oraz zdominowanych przez zieleni; projekt ten pozostawał więc w wyraźnej sprzeczności z awangardową fascynacją miastem przemysłowym i jego kapitalistyczną zabudową, znaną choćby ze słynnego manifestu Tadeusza Peipera *Miasto, masa maszyna* (1922).

¹ Marshall Berman w rozprawie „*Wszystko, co stale rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności* stawia ważne pytanie o charakter nowoczesności rozgrywającej się na peryferiach zachodniej cywilizacji. W tym kontekście pisze on o „modernizmie zacołowania”, który siłą rzeczy „musi rozwijać się na bazie fantazji i marzeń o nowoczesności, karmić zażyłością i walką z mirażami i duchami”. Konkluzja ta znajduje uzasadnienie chociażby w modernizacyjnych projektach Wandy Melcer, które w znacznej części osiągnęły jedynie charakter dyskursywny, nie doczekały się natomiast faktycznej realizacji. Por. Berman 2006: 302.

² „Wielkimi utopistami” Winter określa tych, którzy za wszelką cenę chcieli zmienić świat (jak Hitler czy Stalin), natomiast „mali utopiści” to utopiści dnia codziennego, ludzie, którzy na różne sposoby starali się wyobrazić sobie radykalnie inny świat, skupiając się zwłaszcza na swoim najbliższym otoczeniu. Por. Wójtowicz 2020: 15.

Akcja noweli Melcer rozgrywa się w XXIII wieku, konkretnie w tytułowym 2200 roku, jest więc to narracja futurystyczna, ale także dystopijna, ponieważ koncentruje się na możliwych skutkach wykorzystywania przez człowieka władzy nad przyrodą. Tym samym nowelę Melcer można postrzegać w kontekście ekoutopijnych narracji³, które zyskały na popularności w latach 70. XX wieku za sprawą powieści *Ecotopia* Ernesta Callenbacha opublikowanej w 1975 roku. Podejmuje bowiem refleksję nad kondycją natury w przyszłości oraz wpływu człowieka na jej kształt. Samą formułą tytułu autorka nawiązuje natomiast do tradycji oświeceniowej i utworów mówiących o przyszłości, by wspomnieć tu pierwszą utopię, której akcja rozgrywa się w przyszłości – powieść *L'an 2440, rêve s'il en fut jamais* Louisa-Sébastiena Merciera z 1771 roku. Opowieść Melcer już za sprawą tytułu łatwo można przypisać do podtypu, jakim są utopie czasu, wyróżnione przez Jerzego Szackiego (1980: 75–97). Szczególną popularność zyskały one na przełomie XIX i XX wieku m.in. za sprawą powieści Herberta George'a Wellsa (choćby *Ludzie jak bogowie*), nie da się jednak zaprzeczyć, że na wyobraźnię Melcer zadziałała także powieść Antoniego Słonimskiego *Torpeda czasu*, drukowana w odcinkach na łamach „Kuriera Porannego” w 1923 roku, w formie książkowej zaś wydana rok później. Myślenie o przyszłości, jej projektowanie, rozważanie, a jednocześnie krytyka rzeczywistości zastanej i obecnych w niej tendencji władzy i przemocy nad jednostką (ale też tym, co nie-ludzkie) sprawiły, że dla nowoczesnych twórców język utopii czasu i zradzającego się z niej nowego wówczas gatunku *science fiction* stawał się użytecznym narzędziem literackiej wyobraźni. Pozwalał bowiem na wyjście poza tu i teraz, a jednocześnie projektowanie dalszych przeobrażeń w materii społecznej.

Utwór Melcer wpisuje się także w ramę interpretacyjną zakrojoną w ramach badań nad ekomodernizmem, obejmującym szeroki zakres ekologicznych i ekokrytycznych podejść do badania literatury modernistycznej i środowiska (Diaper 2022: 1). Refleksja nad przyrodą, którą Melcer podejmuje w swym utworze, powinna być więc rozpatrywana w kontekście szerszej dyskusji nad jej kondycją toczącej się w dwudziestolecie międzywojennym, której orędownikami byli chociażby awangardyści (por. Wójtowicz 2021; Bobryk 2016), tacy jak wspomniany już

³ Na temat związków myślenia ekologicznego z dystopijnym zob. Stableford 2010.

Tadeusz Peiper. Przedmiot refleksji literatów stanowiło bowiem miasto, pojmowane nie tylko jako swoista, właściwa człowiekowi nowoczesnemu przestrzeń, lecz jako miejsce skomplikowanych relacji związanych z bytowaniem w nim różnych – ludzkich i nie-ludzkich – bytów. Rodzimi awangardyści pragnęli, aby miasto, dotąd postrzegane w polskiej kulturze jako nieestetyczne, stało się przedmiotem artystycznej refleksji oraz swoistego uwielbienia – emanacją nowoczesnej cywilizacji. Natura staje się w tym myśleniu dla miasta i jego mieszkańców rodzajem zasobu, który należy właściwie wykorzystać. Świadczą o tym chociażby wynikające z zafascynowania urbanizacją poetyckie projekty tlenociągów papieża awangardy (Karpowicz 2018; 2024). Myślenie wielu ówczesnych twórców, z Peiperem na czele, można więc – jak zauważa Agnieszka Karpowicz – „wpisać w teorię ekologiczną, rozumianą jako refleksja o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, wizja relacji i oddziaływań między organizmami a środowiskiem, jakie zamieszkują” (Karpowicz 2024). Warto wspomnieć także o spojrzeniu na przyrodę proponowanym przez Juliana Przybosa, który w *Człowieku nad przyrodą* z 1926 roku – nowela Melcer została opublikowana raptem rok później – pisał, że wielbiciel przyrody to człowiek słaby:

Cywilizacja przekształca bezładną bryłę natury celowo i wytrwale. Zaborcza stopa człowieka, wszędzie gdziekolwiek stanie, umacnia się wynalazkiem. Człowiek jest tak silny, że w obronę przed własną zaborczością bierze „dziką”, „nieskończoną” przyrodę; stwarza parki narodowe, sztucznie hoduje i ochrania dzikość. Jeśli za parę lat nie pojedziemy na Mnich w windzie elektrycznej, to tylko dlatego, że wejdzie on do inwentarza utrzymywanego przez cywilizację muzeum natury (Przyboś 1926: 217).

Nowelę Melcer można postrzegać jako inspirację przybosiowymi i peiperowskimi konceptami dotyczącymi natury, jednakże nie należy jej odczytania ograniczać do tych zaledwie kontekstów. Warto mieć również w pamięci kobiece spojrzenie na miasto, zwierzęta i środowisko naturalne. Dla pisarek międzywojennych, takich jak chociażby Irena Krzywicka, przestrzeń nowoczesnego miasta to miejsce współistnienia ludzi i zwierząt, czemu autorka dała wyraz w jednym ze swych felietonów – *Faunie Warszawy* (Krzywicka 1938). O zmęczeniu przestrzenią miejską i potrzebie ucieczki do przyrody, a także tożsamy z Melcer inspiracją wizją miast ogrodów świadczy zaś inny z jej tekstów – *Podkowa*

Leśna (Krzywicka 1934). Niemniej wrażliwa na otaczające ją cierpienie nie-ludzi była też Zofia Nałkowska, na co wskazała Ewa Kraskowska na marginesie analizowania twórczości pisarki (Kraskowska 1999: 70). Badaczka podkreśliła przy tym obecność zwłaszcza we wczesnych tekstach Nałkowskiej modernistycznego przekonania o jedności człowieka i natury. Podobne zafascynowanie światem przyrody przebija z tekstów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, która chociażby w dramacie *Mrówki* buduje sugestywną paralelę między światem ludzkim i światem tytułowych owadów. Owo zestawienie pozwala jej na uwypuklenie procesów ograniczania wolności jednostki w społeczeństwach nowoczesnych, zwłaszcza zaś totalitarnych, oraz przekształcania się nowoczesnego społeczeństwa w „cywilizację mrowisko” zdominowane przez procesy industrializacji, urbanizacji i technicyzacji życia (Banot 2020: 5).

Noweli Melcer należy się jednak miejsce szczególne w toczącej się dyskusji nad statusem przyrody w latach 20. i 30. XX wieku, chociażby z tego względu, że pozostaje ona uwikłana w wiele podejmowanych wówczas tematów związanych z przemianami gospodarczymi w dobie nowoczesności, ochroną środowiska czy wprowadzaniem zmian w krajobrazie naturalnym. W Polsce niemal od razu po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do ustanawiania aktów prawnych dotyczących ochrony środowiska (Żarska 2020: 15). Już w 1922 roku opracowano ustawę wodną, która mówiła m.in. o ochronie krajobrazu wodnego oraz obligowała przedsiębiorców wykorzystujących zbiorniki wodne i działających w ich pobliżu do takiego gospodarowania na owych terenach, aby możliwe było zapobiegnięcie ich oszpeceniu. W 1925 roku na mocy rozporządzenia Rady Ministrów zaczęła z kolei działać Państwowa Rada Ochrony Przyrody⁴, a w roku 1927, w którym nowela Melcer została opublikowana, powołano Ligę Ochrony Przyrody. W skład jej komitetu weszli sami mężczyźni: profesor doktor Jan Gwalbert Pawlikowski, profesor doktor Bolesław Hryniewiecki, profesor doktor Mieczysław Limanowski, profesor doktor Władysław Szafer i profesor doktor Walery Goetel. Przewodniczącym komitetu został Aleksander Janowski. W tym samym roku weszło w życie Rozporządzenie Prezydenta RP

⁴ Państwowa Rada Ochrony Przyrody miała swój organ prasowy, którym była „Ochrona Przyrody” ukazująca się w latach 1920–1937. Na jej łamach publikowali nie tylko profesorowie związani z ochroną środowiska, lecz także kobiety, jak pedagogożka Helena Szafranówna, botaniczka Aniela Kozłowska, botaniczka Jadwiga Wołoszyńska, botaniczka Karolina Lubliner-Mianowska, paleobotaniczka Maria Łańcucka-Środoń. Stosunek nazwisk kobiecych do męskich pozostaje jednak nieznacznym.

o prawie przemysłowym, stwarzające możliwość ingerowania w działalność o charakterze gospodarczym lub przemysłowym w taki sposób, aby spełniała ona wymagania ochrony środowiska podczas procesów produkcyjnych.

Utwór Melcer świadczy także o żywej fascynacji możliwościami nowoczesnego człowieka – odkrywcy i zdobywcy – która znajdowała wyraz chociażby w kolejnych wyprawach brytyjskich na Mount Everest (odpowiednio w 1921, 1922 i 1924 roku), będących jednym z licznych przykładów literalnej realizacji Przybosiowej „zaborczej stopy” człowieka, wyrazem z jednej strony niemal romantycznej fascynacji przyrodą, zwłaszcza jej totalności w postaci najwyższych górskich szczytów, rwących rzek czy wielkich zbiorników wodnych, jak morza i oceany, z drugiej zaś modernistycznego przeświadczenia o potęgę człowieka i jego przewadze nad przyrodą.

Niemniej ważnym kontekstem dla noweli Melcer pozostaje także emancypacja kobiet i narzucone kobietom na niwie kulturowej pokrewieństwo z naturą, skutkujące odepchnięciem ich od procesu decyzyjnego związanego z zarządzaniem przyrodą i jej ochroną, o którym świadczy chociażby wspomniany wyżej płciowy skład Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Ten niewielki objętościowo tekst to także refleksja nad możliwościami nowoczesnego człowieka, nad męskością nowoczesności i destrukcyjną wizją przyszłości, jaka może wynikać z traktowania przyrody jedynie jako zasobu. Wszystko to Melcer podaje jednak w satyrycznym kostiumie, unikając za jego sprawą wydawania prostych sądów o kondycji nowoczesnego społeczeństwa oraz jego bezpośredniej krytyki.

Nowoczesność to moment intensywnej industrializacji, a co za tym idzie także ujarzmienia przyrody, regulowania i przekształcania krajobrazu naturalnego. Elżbieta Rybicka pisze wręcz o nowoczesności jako o historii „sztuczności i miejskiej kultury rozumianej jako eliminacja przyrody” (Rybicka 2018: 60). Nowoczesność to kultura parków, przestrzeni zaplanowanych i przetworzonych, stworzonych sztucznie w miejsce naturalnie występujących w przyrodzie mikrosystemów, to miejsce dla Przybosiowego muzeum natury. Jak zauważa Rybicka: „Parki mogą więc legitymizować porządek społeczny przez regulację dostępu i segregację, ale mogą też porządek społeczny, przynajmniej intencjonalnie, transformować” (Ibidem: 64). To przypadek nowojorskiego Central Parku czy paryskiego Lasku Bolońskiego. Park, a wła-

ściwie ogród, pojawia się także jako przestrzeń w noweli Melcer, okala on główne miejsce akcji – hotel, w którym dochodzi do spotkania najważniejszych przywódców świata (mężczyzn). Stanowi on z jednej strony przetworzenie naturalnego krajobrazu, ingerencję w jego kształt, dzieło ludzkiej ręki – zorganizowane w odpowiedni sposób, pozbawione chaosu i przypadkowości przyrody, z drugiej strony barierę przed tym, co chaotyczne, a więc nie-ludzkie. Właśnie o takim podejściu do przyrody – zintelektualizowanym, zinstrumentalizowanym, ukierunkowanym na zysk i sztuczność – mówi także Wanda Melcer.

„Najpotężniejsi władcy świata widzialnego”

W sali hotelu Collengesous-Salèves „zebrało się około dwudziestu mężczyzn różnego wieku, wszyscy najpotężniejsi władcy świata widzialnego”, „połączonych w jeden mózg” (Melcer-Rutkowska 1927a: 10). Reprezentują oni – jak podkreśla narrator – „typ zdobywcy”. Niejednokrotnie mowa bowiem o tym, że w swych chłodnych kalkulacjach obliczonych na zysk, nieustępliwości i wyrachowaniu, a także w zewnętrznej budowie ciała bliżej im do maszyn niż do ludzi. Ma to odniesienie zwłaszcza do głównego bohatera – Szymona, który zdaje się całkowicie odróżniać od pozostałych mężczyzn pod względem swej fizjonomii i zdeterminowania. W zupełności panuje nad swoim ciałem i procesami fizjologicznymi, takimi jak potrzeba snu, odczuwanie głodu. Potrafi wypoczywać na zapas, nie zna więc zmęczenia: „Ciało Szymona słuchało też bezwzględnie jego woli: umiał on, na swój rozkaz, spać przez dwadzieścia cztery godziny, lub przez dni kilka nie spać wcale, umiał jeść dużo bardzo wtedy, gdy wcale nie był głodny, lub głodować w ciągu dni kilku, gdy zachodziła tego potrzeba” (Ibidem).

Zdaje się więc nowoczesnym supermężczyzną – maszyną, dla której nie ma rzeczy niemożliwych, kontroluje własne ciało, nadając mu rytm pracy zgodny ze swoją wolą i rozumem. Chodzi krokiem mocnym, „nieodwołalnym, jak siła natury” (Melcer-Rutkowska 1927b: 8), z którą pragnie stanąć do pojedynku. Jego ciało jest wielkie i wygimnastykowane (Ibidem: 9). Jeden z bohaterów powie wręcz o Szymonie, że jest „człowiekiem bez serca”, „cały[m] zrobiony[m] z żelaza, jak precyzyjna maszyna” (Melcer-Rutkowska 1927a: 11). Bohater jest więc spełnieniem nowoczesnych marzeń o sprawczości, a jednocześnie jako

jedna z głównych figur wyobraźni nowoczesnej pozostaje przykładem intensywnej dehumanizacji. Człowiek przyszłości jest więc tak daleki od człowieka obecnego, jak to tylko możliwe. Niczym sejsmograf Szymon rejestruje najczulsze zmiany czynników zewnętrznych i ludzkich zachowań. Prowadzi ponadto życie czynne, w którym nie ma miejsca na bezruch, bierność – to uosobienie nowoczesnej Energii, a jego ciało to dobrze działający mechanizm: „Szymon zmuszał się do leżenia w bezruchu, jak dobry mechanik, który wie, że trzeba oszczędzać maszynę, którą się prowadzi i która ma służyć możliwie najdłużej” (Ibidem).

Laura Marcus i David Bradshaw we wstępie do książki *Moving Modernisms: Motion, Technology, and Modernity* (Marcus, Bradshaw 2016: 1) wskazują, że energia i ruch stanowią jeden z najważniejszych problemów modernizmu, a co za tym idzie – autorzy podążają tu za Henri Bergsonem i jego słynną formułą „ruch jest samą rzeczywistością” – stają się one w istocie definicją modernizmu, dodajmy, że nie tylko rozumianego jako zjawisko literackie, ale też nowoczesności w ogóle. Energia to potencjał fizjologiczny, bez którego nie może zostać zrealizowana żadna utopia, ale także potencjał psychiczny, imaginacyjny – wysiłek konieczny do wyobrażenia sobie odmiennego kształtu rzeczywistości. Wbrew awangardowym fascynacjom postępową techniką, energia nowoczesności ma więc także inny wymiar – modernistyczna literatura staje się bowiem transferem energii ludzkiej. Literackie, czy też szerzej tekstowe utopie to w końcu – jeśli spojrzeć na powieści Herberta George’a Wellsa, którymi fascynowali się wówczas polscy pisarze tacy jak Melcer, Krzywicka czy Tadeusz Boy-Żeleński – spełnienie potencjału energetycznego nowoczesnej wyobraźni, którą ówczesni wielcy i mali utopiści starali się przekuć w rzeczywistość. Ta energetyczna fascynacja uwidacznia się także w noweli Melcer w sylwetce głównego bohatera, który uosabia nowoczesne fantazje na temat energii, pracy i nieskończonego ruchu zarówno poprzez swoją fizjonomię, jak i wyobraźnię.

Trudno wyzbyć się wrażenia, że podkreślając mechaniczny szlif, a jednocześnie dehumanizując Szymona, Melcer wyśmiewa nowoczesne wyobrażenia o człowieku-maszynie, ukazuje ich nieprzystawalność tak do współczesnej jej rzeczywistości, jak i przyszłości. Wrażenie to zostanie spotęgowane w melodramatycznym zakończeniu noweli, kiedy w wyniku tragicznego splotu okoliczności bohater straci swą ukochaną.

Zgromadzeni w hotelu mężczyźni, tak jak Szymon, „idą za duchem czasu”, pod jego namową wypowiadają „wojnę” naturze, postanawia-

ją bowiem wysadzić Górę Salève, a fragmenty skał wykorzystać do zasypania zbiorników wodnych, tak aby uzyskać więcej terenów pod uprawę i zasiedlenie przez ludzi. Sam Szymon w akcie przypieczętowania swych planów rzuca w kierunku napawającego go niechęcią szwajcarskiego krajobrazu niemal romantyczne wyzwanie: „Albo ja, albo ty, naturo [...]. Zmierzymy się, paniusiu, zobaczymy, kto mocniejszy!” (Melcer-Rutkowska 1927a: 10). Stanowi ono czytelne nawiązanie do monologu Kordiana na Mount Blanc. Tym samym Melcer włąła się w polemikę z romantycznym sposobem postrzegania przyrody jako odbicia stanów wewnętrznych podmiotu przeżywającego. Szymon pozostaje bowiem daleki od dostrzegania w naturze tajemniczej siły i duchowego wymiaru. Dla niego przyroda to przestrzeń, którą należy uporządkować zgodnie ze wskazaniem rozumu i pieniądza. Mamy tu więc do czynienia z „mniejszym utopistą”, modernizatorem-marzyicielem, który pragnie separować naturę i kulturę oraz porządkować otaczający go świat, w tym środowisko naturalne (por. Latour 2011: 22). Jak wskazał już Bruno Latour, człowieka nowoczesnego cechuje przeświadczenie o własnym wyemancypowaniu dzięki rozumowi z porządku natury (por. Latour 2007: 42).

Zniszczenie góry to nie tylko popis ludzkiej siły i władzy, możliwości XX-wiecznego człowieka, który panuje nad sobą, innymi ludźmi, a także zdolny jest zapanować nad przyrodą. Wsadzenie jej ma też znaczenie ekonomiczne i gospodarcze, jest działaniem utylitarnym, ma pozwolić na wspomniane zwiększenie terenu pod uprawy i stworzenie nowych miejsc dla osiedlenia się ludzi, a więc na opanowanie postępującego na ziemi przeludnienia i jego skutków gospodarczych oraz społecznych. Stanowi to nawiązanie do neomaltuzjańskich fascynacji publicystów związanych m.in. z kampanią na rzecz świadomego macierzyństwa, w którą zaangażowana była także Melcer. Zgodnie z koncepcjami wywodzonymi z prac Thomasa R. Malthusa⁵, aby zaradzić przeludnieniu

⁵ Jedną z propagatorek myślenia neomaltuzjańskiego na polskim gruncie była Zofia Daszyńska-Golińska – ekonomistka, socjolożka i działaczka społeczna. Zob. Daszyńska-Golińska 1927; 1929; 1930. O tym, że w parze z ideami poprawiania kondycji polskiego społeczeństwa szła utopijna wyobraźnia, świadczy zaś napisana przez Daszyńską-Golińską jeszcze w 1907 roku rozprawa *Utopia najbliższej przyszłości (samodzielność ekonomiczna ziem polskich)* (Daszyńska-Golińska 1907), w której autorka projektuje to, jak powinna wyglądać rzeczywistość polskiego społeczeństwa po odzyskaniu niepodległości, a także poddaje krytyce cechy narodu polskiego, które do utraty niepodległości doprowadziły. Zofia Daszyńska-Golińska była także silnie zaangażowana w kwestię kobiecą, czemu dała wyraz w wielu swych odczytach i broszurach

oraz niewystarczającym zasobom żywności, należało ograniczyć za sprawą regulacji urodzeń nadmierną rozrodczość.

Mężczyźni, którym przewodzi Szymon, dążą więc do realizacji planu, wyznając, iż „[n]atura jest [...] tym wszystkim, co musimy opanować, tym wszystkim, co z zasady samej niepożądane” (Melcer-Rutkowska 1927b: 8–9). Plany przywódców sięgają jednak znacznie dalej, poza Szwajcarię czy Francję. Jak wyznaje bowiem Szymon: „Zniesiemy Alpy i Karpaty, Pireneje i Apeniny. Ural nie będzie się nam długo opierał. Kordyliery i Andy też doczekają swojej kolei. Święty Fudzi-Jama, tajemniczy Mount Everest, Mont Blanc i Kilimandżaro, te dumne szczyty zasypią bezdnie oceanowe. Podniesiemy morza, zasypimy doliny. Och, panowie. Już widzę ten przyszły świat, wielki, przestronny, wiecznie złoty od zboża, żyzny i hojny dla ludzi” (Melcer-Rutkowska 1927a: 10).

Trzeba przyznać, że do tego celu główny bohater zebrał idealne wręcz grono „najpotężniejszych władców świata widzialnego”, którzy są w stanie niemal jak on nagiąć przyrodę do swojej woli i zysków. Dostrzegają w niej źródło ważnych zasobów, a co za tym idzie i pieniędzy. Wszak każdy z nich może pochwalić się ujarzmieniem w pewnym stopniu Matki Natury, ujęciem jej w karby nowoczesnej gospodarki:

Oto don Josey Armada, Brazylijczyk, niestrudzony pionier, który doprowadził do końca wielkie dzieło zniszczenia dziewiczej puszczy nad brzegami Amazonki i Rio de la Plata. Oto pyszny Kolumbijczyk, mieszkaniec bajecznego Eldorado, który stworzył olbrzymi trust bananowy, oddawszy mu do rozporządzenia całe dorzecze Magdaleny, a z Antiochii i Kartaginy uczyniwszy niezmierne centra tego handlu. Oto mieszkawiec Chili, multimiliarder, zwany w skróceniu Chico, który puste skały nadbrzeżne, zmyte doszczętnie z bogatych pokładów guana, zamienił na żyzne pola. Oto Joe Mix, z Kanady, właściciel paru zbożowych prowincji, oto Martin Eden, do którego, bez przesady, należało pół Australii, wraz z uroku pełnym Sydney. Oto M'Bassa, posiadacz szczęśliwy dorzeczy płodnych Nilu. W kącie skupiło się paru władców z Azji: Jusuf Ata, który ostatecznie nawodnił ogromne pustynie Azji Mniejszej, mały Chińczyk Li-Czu, w którego portfelu spoczywały wszystkie pola ryżowe jego pięknej ojczyzny (Ibidem).

Wszyscy zgromadzeni w hotelu przedstawiciele Stowarzyszenia Ziemiaków zostali „wyglądzeni i wypolerowani przed długotrwałe dzia-

(zob. Daszyńska-Golińska 2018). Na temat poglądów Zofii Daszyńskiej-Golińskiej zob. Bóldyrew 2009; 2012; Włodarczyk, Zachorowska-Mazurkiewicz 2022.

łanie pieniądza” (Ibidem). Melcer pokazuje tym samym, że ekonomia nie idzie w parze z etyką, zwłaszcza tą, jaką człowiek powinien się kierować w stosunku do bytów nie-ludzkich. Podkreślając interesowność członków Stowarzyszenia, uprzedza dalsze wypadki fabularne i daje do zrozumienia, że akceptacja planu Szymona co do wysadzenia góry jest właściwie od początku kwestią niepodlegającą dyskusji. Każdy z mężczyzn myśli wszak o tym, że w wyniku owego działania sam również się wzbogaci. Świat, który opisuje Melcer, to więc świat, w którym dzięki poprawianiu natury w makroskali spełniły się wszystkie nowoczesne marzenia. Z apoteozą porządku obecną w planach Stowarzyszenia Ziemiaków idzie jednak w parze potencjał destrukcyjny, ponieważ sam człowiek także jest uwikłany w sieć relacji z otaczającą go naturą, pozostaje od niej mimo wszystko zależny.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Szymona i jego nie-(do-końca-)ludzkiej, jak mogłoby się zdawać, kondycji. Sam tytuł noweli – *Rok 2200* – można odczytać jako swego rodzaju naprowadzenie nie tylko na trop futurystycznych fantazji i utopijno-dystopijnej wyobraźni, ale także tytuł typowy dla utworów *science fiction*, w których częścią literackiej konwencji pozostają mieszkańcy innych planet, nowe technologie, odmienne byty. Choć nowela została przez Melcer nakreślona w ten sposób, aby nie dawać czytelnikowi pełnego oglądu na wydarzenia fabularne, a jedynie prezentować pewien wycinek literackiej opowieści, można odnaleźć w nim tropy sugerujące, że Szymon może nie być do końca człowiekiem. Oprócz uwag dotyczących jego cielesności i fizjologii pojawiają się także sugestie, że jest on w pewnym sensie inny od pozostałych mężczyzn, w dziwny sposób obcy. Panuje nad nimi nie tylko jako przywódca Stowarzyszenia, ale także jako zwierzchnik ich umysłów. Narzuca więc swoją wolę nie tylko własnemu ciału, ale także (innym) ludziom.

Szymon mógł z dumą spojrzeć po tych ludziach wszelkich ras i narodowości, **przez niego obudzonych do życia i połączonych w jeden mózg, jego myśl wyrażający** [podkreślenie moje – K.W.S.].

I kiedy tak leżał, czuł doskonale, jak wzbiera w nim cudowna fala energii, tej energii, graniczącej z **boską jakąś siłą**, która nie знаła przeszkód na drodze swego zrealizowania się. Poczuł w sobie **zdolność zapanowania raz jeszcze nad wielką i różnorodną gromadą ludzką** i wypełnienia tej jedynej rzeczy, jakiej nikt przed nim nie tylko nie wykonał, ale nie potrafił nawet pomyśleć (Ibidem).

Szymon jawi się jako ten, który „budzi do życia”, wzbudza w ludziach ambicje i podtrzymuje je aż do ich pełnej realizacji. Pozostali mężczyźni swymi działaniami wyrażają właściwie jego własne myśli, dążenia. Można by wręcz powiedzieć, że realizują nakazy jego woli. Są niczym marionetki podporządkowane woli supermężczyzny, a może raczej supermaszyny. Jest zdolny do tego, by zapanować nad „gromadą ludzką”, co sprawia wrażenie, jakby sam był wobec niej bytem obcym: „Był on przecież pierwszym między tymi władcami świata, był ich mózgiem, ich właściwym panem. Wszystko, co powiedział, było dla nich ostatecznym wyrokiem. Walka między nim, a nimi, była skończona całkowicie w punkcie jego decydującego zwycięstwa” (Ibidem: 11).

O swoistej, niewyrażonej wprost, lecz opartej na pojedynczych tropach, obcości Szymona względem pozostałych mężczyzn świadczą także inne wzmianki. Sama nazwa wspomnianej instytucji, jaką jest Stowarzyszenie Ziemian, sugeruje już, że dyskusja nad kondycją środowiska naturalnego, w którą angażuje się Melcer, zostaje ujęta w planie kosmicznym, a nie wyłącznie ziemskim. Stowarzyszeniu Ziemian przewodniczyłby zatem ktoś spoza Ziemi, kto dysponuje odpowiednim dystansem. O perspektywie uruchomienia handlu kosmicznego mówi zresztą sam Szymon, przedstawiając pozostałym członkom swoją wizję:

Do jak wspaniałych dojdziemy rezultatów. Jestem pewien, że nie tylko podniesiemy produkcję do rozmiarów zgoła nieprawdopodobnych, ale wytworzymy nowe odmiany drzew i roślin, które nasz plon ustokrotnią. Wtedy to nieśmiało **próby rozszerzenia naszych rynków zbytu na Marsa i najbliższej położone planety** znajdą właściwą podstawę. Wtedy **będziemy się mogli nazwać panami wszechświata**, a nasza ambicja znajdzie właściwy dla siebie grunt (Melcer-Rutkowska 1927b: 9).

Ziemia nie jest wystarczającą sceną dla spektaklu nowoczesnej męskiej ambicji, zdaje się mówić Melcer. Hegemoniczna władza Szymona nad pozostałymi członkami stowarzyszenia sprawia, że jego plan zostaje zrealizowany. Głównego bohatera można postrzegać jako nowoczesnego Odyseusza, którego Max Horkheimer i Theodor Adorno pragnęli widzieć jako symbol suwerennej podmiotowości, ucieleśnienie rozumu (Horkheimer, Adorno 2010). Szymon jest bowiem, co starałam się pokazać, zdolny do kontrolowania nie tylko własnego ciała, ale także innych ludzi oraz bytów poza-ludzkich – natury. Ten nowoczesny

self made (under)man to także dowód na to, że racjonalizacja pozostaje kwestią władzy i panowania. Trudno bowiem, aby pozostali członkowie stowarzyszenia sprzeciwili się jego logicznym argumentom co do „uporządkowania” – jak mówi sam bohater – środowiska. O owej racjonalności świadczy chociażby instytucjonalne zaplecze planu Szymona: Stowarzyszenie Ziemian i Władza Siewu. Pierwsze z nich już funkcjonuje, a jego zadaniem jest pilnowanie kondycji Ziemi i jej mieszkańców, zwłaszcza w aspekcie gospodarczym i ekonomicznym, co wiąże się z odpowiednim operowaniem zasobami naturalnymi i zarządzaniem środowiskiem. Władza Siewu natomiast miałaby zostać utworzona w celu kontrolowania „wzrostu traw” na planecie, a więc tego, czy tereny przetworzone przez człowieka faktycznie nadają się pod uprawy. Same nazwy pokazują, że przy pisaniu noweli Melcer pozostawała pod wpływem utopijnej wyobraźni, dla której właściwe jest tworzenie nowych instytucji, jakie miałyby organizować przestrzeń gospodarczą nowego społeczeństwa.

Pozostaje jednak możliwość innego odczytania tych tropów. Stowarzyszenie Ziemian może stanowić w istocie nawiązanie do relacji feudalnych, a tym samym zasiadaliby w nim właściciele ziemskich terenów (ziemianie), z kolei Szymon byłby obcy względem pozostałych przedstawicieli za sprawą zajmowanej przez siebie wyższej pozycji w ramach instytucji.

Melcer w noweli zwraca uwagę przede wszystkim na destrukcyjny potencjał męskiej cywilizacji – która dążąc do podporządkowania sobie przyrody, staje się zbiorem trybików obracających się w kapitalistycznym rytmie – całkowicie pozbawionej wrażliwości na piękno i wartościowość natury. Życ dla nowoczesnych znaczy tu tyle, co „walczyć z przyrodą”, jak pokazał to Aleksander Wójtowicz (2021), badający retorykę pism pierwszej awangardy. Dla Melcer destrukcja ma jednak silnie płciowy charakter. Jej uosobieniem stają się mężczyźni, mający dotąd najwięcej do powiedzenia w kwestiach organizacji środowiska. Ważnym rysem męskości w dwudziestoleciu międzywojennym byłoby więc podejście do przyrody oparte na wyzysku⁶, zakładające jej podporządkowanie człowiekowi jako bytu mniej rozwiniętego.

⁶ Uzupełniałoby to rozpoznania Wojciecha Śmieja dotyczące wzorców XX-wiecznej męskości. Można by zatem mówić o pewnym wzorcu męskości inżynierskiej, dla której ważna jest kontrola nad gospodarczym, ekonomicznym i kulturowym rozwojem społeczeństwa. W jej ramach mieściłoby się zaś traktowanie środowiska naturalnego jako zasobu, nad którym człowiek (zwłaszcza mężczyzna) ma władzę. Por. Śmieja 2024.

Mężczyzna to zatem destruktor i zdobywca. Stworzona przez niego cywilizacja jest w optyce autorki opresyjna względem kobiet, a także przepełniona przemocą. Można w kontekście tych rozpoznań odnieść się chociażby do ustaleń Raewyn Connell (1979), która w swym głośnym artykule *The Concept of Role and What to Do with It* zdefiniowała wzorzec męskości hegemonicznej, która jako zbiór określonych praktyk legitymuje patriarchat, stając się gwarantem dominującej pozycji mężczyzn w społeczeństwie, oraz zapewnia podległość kobiet w społeczeństwie i ich subordynację w obrębie kultury (por. Śmieja 2016: 12). Męskość hegemoniczna według badaczki zapewnia określonej grupie mężczyzn dominację nad kobietami oraz władzę nad pozostałymi, należącymi do innych grup mężczyznami. Wydaje się, że rozpoznania te rozjaśniają także mechanizmy przeformułowań genderowych w ramach polskiego społeczeństwa międzywojennego, co wskazuje na ich uniwersalność, a także doskonale tłumaczą postać samego Szymona jako reprezentanta hegemonicznej męskości.

Jednym z momentów załamania się paradygmatu męskości hegemonicznej były doświadczenia wojenne (pierwsza wojna światowa przyniosła ogromne straty wśród cywilów, wiązała się także z użyciem na szeroką skalę gazów bojowych) oraz zaangażowanie się kobiet na szerszą skalę w dyskusję nad kształtem społeczeństwa. Mężczyzna to w noweli Melcer „władca ginącego świata”, o którym pisała Irena Krzywicka (1932: 15), wraz z wkroczeniem na scenę publiczną kobiet jego rola musi zostać osłabiona, świat wykreowany przez męską dominację nieuchronnie musi zaś spotkać zagłada. Nowela Melcer jest więc satyrą nie tyle na nowoczesność, ile na mężczyzn – głosem w dyskusji nad wykluczeniem kobiet z podejmowania kluczowych decyzji o kondycji współczesnego społeczeństwa. To także satyra na kapitalizm – zdominowany przez marzenia o ekspansji oraz ciągłą chęć (wy)zysku.

Destrukcyjny potencjał tak rozumianego dominującego wzorca męskości uwidacznia się m.in. w podejściu nowoczesnej cywilizacji do środowiska naturalnego. Dla nowoczesnych całkowitą tajemnicą spowite są przysze, a więc nam współczesne, problemy związane z kryzysem klimatycznym. Pomimo tego nowoczesność stanowiła ważny moment w rozwoju antropocenu, była wyrazem wzmożonej eskalacji ludzkiej woli, a razem z nią także nieograniczonego niszczenia przyrody, destrukcyjnego wpływu na środowisko naturalne, a więc wszelkie byty nie-ludzkie.

„Zmierzymy się, paniusiu”

Antropocen to era w dziejach ludzkości, która mogłaby równie dobrze zostać określona mianem mantropocenu, jak sugerowała na łamach „The Guardian” Kate Raworth (Śmieja 2024: 460). Choć wskazywała ona głównie na nikłą obecność kobiet w ciałach decyzyjnych dotyczących zmian klimatu, jej propozycję terminologiczną można potraktować jako wyzwanie intelektualne i punkt wyjścia do przeformułowania myślenia o antropocenie w kontekście kategorii płci. Melcer w swojej noweli zdaje się wskazywać na fakt, iż w tym ważnym dla rozwoju ludzkiej cywilizacji momencie przyspieszenia technicznego, jakim był wiek XX, to mężczyźni podejmowali w Europie decyzje mające wpływ na środowisko naturalne, kobiety zaś nie miały możliwości partycypowania w podobnych procesach decyzyjnych lub ich głos pozostawał ledwo słyszalny. Wyrazem tego staje się stosunek reprezentowany przez głównego bohatera utworu do kobiet, jakże podobny do jego stosunku do przyrody.

Szymon dostrzega bowiem w przyrodzie przede wszystkim brak racjonalnego zorganizowania i nieużyteczność. Prześladuje go mania porządkowania, tak typowa dla wielu nowoczesnych poprawiaczy świata, wielkich i małych utopistów, którzy pragną zorganizować świat na własnych zasadach. W Jeziorze Genewskim widzi on nade wszystko niczemu niesłużący zbiornik wody: „Jest to, jak wiadomo, duża ilość wody, bez formy i bez pożytku o postrzępionych i bezładnie stłoczonych nad wodą brzegach. Wokoło skały, które właściwie nic nie mają na swoje usprawiedliwienie, nie tłumacząc potrzeby swego istnienia żadną potrzebą ludzkiego serca. Te skały, to po prostu znowu duża ilość kamieni rozmaitej geologicznej formacji, zasłaniające widok i nie pozwalające wzrokowi sięgać do granic horyzontu” (Melcer-Rutkowska 1927b: 8).

Sięgnięcie wzrokiem do granic horyzontu staje się metaforą panowania, bowiem widzieć i obserwować znaczy tyle, co sprawować kontrolę. Szymon zaś to jednocześnie naukowiec i artysta, celem ich obu jest wszak porządkowanie, nadawanie form, określonych kształtów i znaczeń. Porządek to z kolei w jego przekonaniu jedna z podstawowych kategorii, której człowiek używa do opisu i organizacji świata. Dlatego właśnie widok przyrody – dzikiej, chaotycznej, nierozplanowanej – złości go i irytuje. „Porządek – powie – jest najwyższym dążeniem człowieka do absolutu” (Ibidem: 9). Organizując, planując, porządkując,

mężczyzna wypełnia boski przykaz o doglądaniu przyrody, czynienia sobie ziemi poddaną. Znajduje w tym wyraz idea człowieka jako korony stworzenia. Jeśli jednak jest inaczej, wówczas staje się on bliski same-mu Bogu, powtarza akt stworzenia świata, tym razem przetwarzając ten zastany w bardziej doskonały. Nie dziwi więc, że naturę – podobnie jak kobietę – należy według bohatera opanować.

Jedyna bohaterka, jaka pojawia się w noweli, ginie pod gruzami zde-tonowanych gór, zauroczona pięknem przyrody, na które mężczyźni po-zostają całkowicie obojętni. Nie udaje jej się zmienić także nastawienia Szymona do natury. Pada ofiarą męskiej przemocy, tak samo jak niszczo-ne w imię zysku i panowania środowisko naturalne. Można tu z łatwością uruchomić kulturoznawcze kategorie analityczne i klasyczne już opo-zy-cje natura *versus* kultura, kobiecość *versus* męskość, zgodnie z którymi to, co kulturowe, kojarzone jest z męskością, to, co naturalne, natomiast z kobiecością (zob. Głazewska 2004). Zdaje się, że na owe dopasowanie kobiety do natury i mężczyzny do kultury wskazuje także autorka, która podkreśla bierność przyrody oraz kobiety, a także daje wyraz męskiemu przekonaniu o potrzebie zracjonalizowania natury oraz adekwatnemu do niego sprzeciwowi wobec wtajemniczania kobiet w kwestie dotyczą-ce zarządzania, sprawowania władzy. Jak zauważała Sherry B. Ortner, badająca związki między opozycjami kobieta *versus* mężczyzna i natura *versus* kultura, „[w]e wszelkich znanych kulturach uważa się kobietę za stworzenie w jakimś stopniu podrzędne względem mężczyzny” (Ortner 1982: 114). Ową podrzędność tłumaczy zaś w ten sposób: „Podrzędny status kobiet można więc wyjaśnić bardzo prosto: są one utożsamiane czy też łączone symbolicznie z naturą, w przeciwieństwie do mężczyzn, których utożsamia się z kulturą. Istotą kultury ma być panowanie nad naturą, a nawet jej przekraczanie, a wobec tego poddaństwo (je-żeli nie wręcz ucisk) kobiet jest zjawiskiem oczywistym” (Ibidem: 119).

O tym, że natura zostaje w noweli Melcer zrównana z kobiecością, świadczą używane w stosunku do niej określenia. Natura to więc „pa-niusia”, z którą Szymon pragnie się zmierzyć. Używając deminutywu, bohater daje wyraz swojemu pejoratywnemu stosunkowi do natury, a także od razu stawia ją na przegranej pozycji w sporze. „Paniusia” nie może bowiem według tej męskocentrycznej logiki dysponować większą siłą od mężczyzny. Najpiękniejsze pejzaże Szwajcarii, które napawają Szymona zniechęceniem zamiast zachwytem, to *pars pro toto* piękna ca-łej przyrody. Nie trudno jednak odczytać ich pokrewieństwo z pięknem

Anny, narzeczonej bohatera, która tragicznie ginie podczas wybuchu góry, przysypana kamieniami – ambicjami mężczyzn i ich chęcią zysku. Natura nie jest także zorganizowana na sposób logiczny, a co za tym idzie cechuje ją irracjonalność, chaotyczność, nieużyteczność. Ponownie uderza podobieństwo owych cech, jakie Szymon przypisuje przyrodzie, z tym, jak postrzega Annę, która staje się reprezentantką wszystkich kobiet. Główny bohater nie zwierza się kobiecie ze swoich planów, traktuje ją jako niewystarczająco inteligentną do tego, by zrozumiała jego działania i motywacje. Jednocześnie zdaje się ją na sposób romantyczny idealizować, stawiając ponad właściwym mężczyznom światem materialnym. Dlatego wyznaje Annie: „Tam jest moja praca, moja ambicja, tam szarpia się moje nerwy, tam natęża się mój mózg. Ale ty i cała kategoria wrażeń, z tobą związanych, to jest wysoka nadbudowa nad moim życiem, w powietrzu wybudowana glorieta, gdzie cudownie wypoczywam. Ty masz przy sobie innego człowieka, innego Szymona, niż ten, jakiego widzą mężczyźni, którzy ze mną pracują” (Melcer-Rutkowska 1927c: 10). Sfera wpływów i władzy pozostaje więc światem mężczyzn, stąd Szymon nie chce wpuścić do niej Anny: „Jesteś moją kobietą, nie żądam, żebym z ciebie zrobił kolegę. O czym że mam ci mówić, Anno? Pozwól mi tylko oprzeć głowę o twój policzek, to wszystko, czego mi potrzeba” (Ibidem: 11). Zadaniem mężczyzny według hegemonicznego wzorca męskości jest zapewnić życiowy spokój kobiecie, postrzeganej jako słabsza fizycznie i intelektualnie. Owe „słabe ramiona” kobiety, o których mówi Szymon, a które można postrzegać jako swoistą metaforę tego, jak bohater postrzega kobiety, również literalnie okazują się niewystarczająco silne – nie są bowiem w stanie udźwignąć walących się na nie skał.

Przyczyną śmierci Anny staje się oddzielanie przez Szymona tego, co polityczne, a więc pracy, działań na polu instytucjonalnym, od tego, co prywatne, czyli związku. Nie ma on bowiem świadomości, czy też nie chce dostrzec, że decyzje, które podejmuje w przestrzeni interesów, znajdują odbicie nie tylko w skali makro, ale też mikro, wpływając na życie poszczególnych ludzi, w tym jego własne. Ostatecznie to jego ambicje i praca zabierają mu miłość. Niszczycielskie okazuje się także romantyczne odrywanie miłości od toczącego się życia, złudzenie, że pozostaje ona odporna na działanie jakichkolwiek czynników zewnętrznych.

Kobieta to jedyna postać w noweli, która faktycznie dostrzega piękno przyrody, potrafi je docenić, nie szuka zaś w otaczającym ją krajo-

brazie logiki, porządku i użyteczności. Odmienne jest więc spojrzenie kobiety i mężczyzny na przyrodę – on szuka w niej reguł, porządku, ona widzi jej piękno; on dostrzega piękno tylko w kobiecie, w tym, co ludzkie, ona chce, aby dostrzegł je także w tym, co poza-ludzkie.

Spojrzyj – mówiła dalej – spojrzyj na to śliczne jezioro tam, w dole. To jeden z najpiękniejszych szwajcarskich pejzaży. Tam, koło Genewy, już zarumienionej od wieczornych świateł, jest początek sierpa, który obejmuje uściskiem skały, aby się skończyć gdzieś, gdzie go nie widzimy, przy Montreux, pod ostrymi, białymi Dents du Midi. Na zboczach kwitną kwiaty, białe narcyzy i pachnące laki. Po drzewach, które tu przy nas rosną, wiesz się zielony bluszcz, otulając pnie w długie, przejrzyste firanki. Czy widzisz tu z góry most, przez który przechodzę co rano, aż do targu kwiatów? Po drodze jest zegar na wieży, na który co dzień podnoszę oczy, przechodząc. Kiedyż mi uwierzysz, Szymonie, że świat jest piękny i godny twego zainteresowania? Spójrz na te dwa żagle, tam na dole! (Ibidem)

Ostatecznie Anna ginie razem ze zdetonowaną górą, co jest swego rodzaju przypieczętowaniem podobieństwa kobiety do natury. Zdaje się, że Melcer próbuje w ten sposób pokazać, iż taki los musi spotkać wszystkie te, które pozwalają wpisać się w patriarchalną wizję świata, godzą się na podrzędną pozycję nie tylko w życiu prywatnym, ale też na niwie publicznej. Melcer oczekuje bowiem od kobiety – co wiemy z jej udziału w kampaniach publicystycznych dotyczących nowoczesnej cieleśności – większego aktywizmu, zaangażowania i zmierzania pod prąd. Anna nie jest więc wzorem kobiecej sprawczości, a raczej figurą przeszłości, jej romantyczne przeżywanie przyrody nijak nie odpowiada potrzebom nowoczesnego świata. Stąd nie tylko nabiera ona charakteru postaci tragicznej, ale także nie oszczędza jej satyryczne ostrze Melcer.

Dystopijna nowoczesność

Nowela Melcer wykorzystuje proste kontrastowe ujęcia, takie jak przeciwstawienie kultury i natury, męskości i kobiecości, władzy pieniądza i rozumu oraz empatii, a także siły (przemocy, bezwzględności) i wrażliwości na piękno przyrody. To ekologiczna dystopia, która przestrzega przed nadmierną industrializacją, urbanizacją i wiarą w ludzkie możliwości.

Świat męskiej utopii, zdaje się mówić Melcer, to świat dystopii kobiet; świat, w którym dla kobiet zdaje się nie być miejsca, tak jak dla dzikiej, niezorganizowanej i nieuporządkowanej przez człowieka przyrody. Utopia Szymona okazuje się koniec końców utopią pieniądza, władzy i poszarpanych skał, pod którymi ginie wszystko, co piękne i słabe (?), a także niezorganizowane na sposób zgodny z nowoczesną męską logiką zysku. Tym samym nowoczesny świat okazuje się nieprzyjazny kobietom, stanowią one w nim element niepasujący. Można jednak przypuszczać, że w owym niedopasowaniu kryje się subwersywny potencjał kobiecości – bliższej przyrodzie, wrażliwej na jej piękno i krzywdę. Pokrewieństwo kobiety i natury nie musi bowiem mieć deprecjonującego znaczenia, może oznaczać także odmienną perspektywę, inne podejście do tego, co poza-ludzkie, pozwalać na ich transgresję. Musi jednak cechować je także zaangażowanie i aktywizm, romantyczna fascynacja tajemnicą przyrody nie jest bowiem wystarczająca w kontekście potrzeb nowoczesnego społeczeństwa, nie współgra z wrażliwością epoki. Nowelę Melcer można by zatem postrzegać w tym kontekście jako jedną z jaskółek ekofeministycznej (por. d'Eaubonne 1999; 2022) refleksji, analizującej relacje między ludźmi a światem przyrody, zwłaszcza zaś związki kobiecości z naturą w kulturze.

Wizja głównego bohatera to utopia, która rozrasta się na całą planetę, oparta na wielkiej produkcji, zakładająca powstanie nowych gatunków roślin, przemianę ukształtowania Ziemi. To wizja międzyplanetarnego handlu, a także świata, w którym ludzkości nie dręczyłyby dłużej problemy przeludnienia i braku wystarczająco dużej ilości terenów pod uprawę zbóż. „Widzę ten przyszły świat” – mówi Szymon – „piękny, wielki, przestronny, wiecznie złoty od zboża, żyzny i hojny dla ludzi” (Melcer-Rutkowska 1927b: 9). Utopia – oto cel wszelkich nowoczesnych pragnień. To także utopia rozumu instrumentalnego – najpotężniejszego narzędzia nowoczesnego człowieka, umożliwiającego podporządkowanie sobie innych bytów w myśl logicznych argumentów i projektów.

Wizja nowoczesności, jaką tworzy Melcer, nie wydaje się więc optymistyczna. Dostrzega ona bowiem jej destrukcyjny potencjał wynikający z chęci zysku i niezatrzymanego niczym postępu. Z kolejnymi procesami industrializacji i urbanizacji idzie w parze nie tylko postęp cywilizacyjny i technologiczny, ale także coraz większa chęć sprawowania władzy. Nie ulega wątpliwości stosunek Melcer do ta-

kiej właśnie dystopijnej nowoczesności – bez przyrody i bez kobiet świat jest z góry skazany na zagładę. Jak wyglądałaby nowoczesność, gdyby i zdanie kobiet brano pod uwagę przy podejmowaniu decyzji co do środowiska naturalnego? Na pewno inaczej, bliższa byłaby zapewne projektom miast-ogrodów, pod wrażeniem których pozostawała autorka.

W kontekście rozważań Melcer nad ekologicznym wymiarem nowoczesności i przyszłości warto przywołać jeszcze rozważania Gregory’ego Claeya zawarte w książce *Utopianism for a Dying Planet: Life after Consumerism* (2022), w której autor pokazuje, że literatura utopijna może stanowić źródło cennych wskazówek w obliczu zagrażającej nam katastrofy ekologicznej. W przekonaniu autora tradycja utopijna, krytykująca ostentacyjną konsumpcję, może wskazać drogę do społeczeństwa kładącego nacisk na równość, wspólnotowość i zrównoważony rozwój. Zdaje się, że w taki sposób można postrzegać również nowelę Melcer, stanowiącą dowód toczących się w dwudziestoleciu międzywojennym dyskusji nad kondycją środowiska naturalnego, a jednocześnie intensywnych jego przekształceń i ingerencji w jego kształt.

Jej nowela-przestroga/nowela-dystopia pokazuje, że w 1927 roku Polska wciąż poszukiwała własnego sposobu na stanie się nowoczesnym państwem. Stąd w celu wyeliminowania nadmiernego niszczenia środowiska naturalnego wprowadzono tak wiele postępowych jak na owe czasy ustaw i rozporządzeń określających zasady jego ochrony. Dużo łatwiej było jednak wprowadzić zmiany prawne w odniesieniu do przyrody niż chociażby w sposobie traktowania kobiet (walka o legalizację aborcji i reformę seksualną). I chociaż kobiety zyskały w Polsce prawa wyborcze w 1918 roku, to jednak wciąż musiały się o swoje prawa upominać, zaznaczać swoją obecność w sferze publicznej, walczyć ze stereotypami nakazującymi im pozostanie na marginesie życia społecznego. Prędzej zatem odzwierciedlenie w prawie znalazła konieczność ochrony przyrody niż przyzwolenie kobietom na decydowanie o własnym ciele.

O tym, że XX-wieczne problemy pozostają dla nas wciąż aktualne, świadczą toczące się w naszym kraju w ostatnich latach głośne dyskusje pod hasłami nadania Odrze osobowości prawnej⁷ w celu lepszej ochrony rzeki i polepszenia jakości wód czy w kontekście wydanej w 2020 roku

⁷ Do tej pory Odra nie uzyskała osobowości prawnej, pod projektem zabrakło około 7 tys. z wymaganych 100 tys. podpisów. Zob. Chajewski 2025.

przez Trybunał Konstytucyjny decyzji o niekonstytucyjności dostępu do aborcji ze względów medycznych i w konsekwencji zaostrzenia prawa aborcyjnego. Problemy te nie są utopijne, a zatem niemożliwe do rozwiązania, lecz stanowią dowód tego, jak ważna pozostaje utopijna wyobraźnia pozwalająca marzyć o inaczej wyglądającym świecie, opartym na równości tak ludzi, jak nie-ludzi.

Bibliografia

- Banot A. (2020), *W ludzkim i w nie-ludzkim świecie. (Po)nowoczesne społeczeństwo a płęć żeńska w Mrówkach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, doi:10.15452/StudiaSlavica.2020.24.0012.
- Berman M. (2006), „*Wszystko, co stałe rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, tłum. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Horyzonty Nowoczesności, t. 51, Universitas, Kraków.
- Bloch E. (1996), *The Utopian Function of Art and Literature: selected essays*, transl. by J. Zipes, F. Mecklenburg, MIT Press, Cambridge.
- Bloch E. (2000), *The Spirit of Utopia*, transl. A.A. Nassar, Stanford University Press, Stanford.
- Bobryk R. (2016), „*Martwe natury*” awangardystów. *Peiper – Przyboś – Kurek*, [w:] *Awangarda – awangardyzm – awangardowość w teorii i praktyce*, S. Sobieraj, R. Bobryk (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe UwS, Siedlce: 101–117.
- Boldyrew A. (2009), *Recepcja teorii ludności T. R. Malthusa w polskich myślach społecznych na przełomie XIX i XX w.*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku*” 6: 7–31.
- Boldyrew A. (2012), *Maltuzjanizm i neomaltuzjanizm a koncepcja rodziny w polskich myślach społecznych u schyłku XIX i w pierwszych dekadach XX wieku*, „*Społeczeństwo i Rodzina*” 1 (30): 98–108.
- Chajewski D. (2025), *Odra bez osobowości prawnej. Zabrakło podpisów*, URL=<https://lci-lubuskie.pl/2025/05/20/odra-bez-osobowosci-prawnej-zabraklo-podpisow/> [dostęp z dnia 27.05.2025].
- Claeys G. (2022), *Utopianism for a Dying Planet: Life after Consumerism*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Connell R. (1979), *The Concept of Role and What to Do with It*, „*Journal of Sociology*” 15/3: 7–17.
- Daszyńska-Golińska Z. (1907), *Utopia najbliższej przyszłości (samodzielność ekonomiczna ziem polskich)*, nakład autora, Kraków.
- Daszyńska-Golińska Z. (1927), *Zagadnienia polityki populacyjnej*, F. Hoesick, Warszawa.
- Daszyńska-Golińska Z. (1929), *Teoria R. T. Malthusa w świetle faktów i nowych zagadnień demograficznych: (referat wygłoszony na 6. Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Oslo)*, Warszawa.

- Daszyńska-Golińska Z. (1930), *Widmo Malthusa po wojnie światowej*, Biblioteka Polska, Warszawa.
- Daszyńska-Golińska Z. (2018), *Socjalizm i kwestia kobieca. Wybór pism, wyboru dokonali i wstępem opatrzyli U. Kozłowska, T. Sikorski*, Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej, t. CIX, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków.
- Diaper J. (2022), *Eco-Modernism*, [in:] *Eco-Modernism: Ecology, Environment and Nature in Literary Modernism*, J. Diaper (ed.), Clemson University Press, Clemson: 1–11.
- d'Eaubonne F. (2022), *Feminism or Death*, translated and edited by R. Hottell, foreword by C. Merchant and an introduction by M. Bahaffou and J. Gorecki, transl. by E. Ramadan, Verso, London–New York.
- d'Eaubonne F. (1999), *What Could an Ecofeminist Society Be?*, „Ethics and the Environment” 4 (2): 179–184.
- Głazewska E. (2004), *Asymetria w kulturowej ewaluacji płci – podstawowe dyktomie natura/kultura, sfera prywatna/sfera publiczna, reprodukcja/produkcja*, [w:] *Zrozumieć płęć. Studia interdyscyplinarne II*, A. Kuczyńska, E.K. Dzikowska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: 218–231.
- Horkheimer M., Adorno T.W. (2010), *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, przekł. przejr. i posł. opatrzył M.J. Siemek, Seria Krytyki Politycznej, t. 21, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Jameson F. (2011), *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, tłum. M. Plaza, M. Frankiewicz, A. Miszk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Karpowicz A. (2018), *Miastawangardy*, [w:] *Miasta/Awangardy*, A. Karpowicz, W. Parfianowicz, A. Wandzel (red.), Almanach Antropologiczny Comunicare, t. 7, Instytut Kultury Polskiej, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski, Warszawa: 7–11.
- Karpowicz A. (2024), „*Flora nowości*”. *Wokół wyobraźni ekologicznej Tadeusza Peipera*, doi:10.18318/td.2024.5.5.
- Kraj Ł. (2019), *Feminizowanie awangardy? „Na pewno książka kobiety” Wandy Melcer*, doi:10.18318/pl.2019.3.5.
- Kraskowska E. (1999), *Niebezpieczne związki. O prozie Zofii Nałkowskiej*, [w:] E. Kraskowska, *Piórem niewieści. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań: 38–74.
- Krzywicka I. (1932), *Zmierzch cywilizacji męskiej*, „Wiadomości Literackie” 54: 15.
- Krzywicka I. (1934), *Podkowa Leśna*, „Wiadomości Literackie” 33: 4.
- Krzywicka I. (1938), *Fauna Warszawy*, „Wiadomości Literackie” 52/53: 30.
- Latour B. (2007), *Ostukując architekturę Koolhaasa laseczką ślepca*, „Architektura – Murator” 1: 39–47.

- Latour B. (2011), *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Marcus L., Bradshaw D. (2016), *Modernism as 'a space that is filled with moving'*, [w:] *Moving Modernisms: Motion, Technology, and Modernity*, D. Bradshaw, L. Marcus, R. Roach (eds.), Oxford University Press, Oxford: 1–8.
- Melcer-Rutkowska W. (1927a), *Rok 2200*, „Bluszcz” 15: 10–11.
- Melcer-Rutkowska W. (1927b), *Rok 2200*, „Bluszcz” 16: 8–9.
- Melcer-Rutkowska W. (1927c), *Rok 2200*, „Bluszcz” 17: 10–11.
- Ortner S.B. (1982), *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybrała, przeł. i wstępem opatrz. T. Hołówka, posł. napisała A. Jasińska, Czytelnik, Warszawa: 112–141.
- Piątek G. (2019), *Wanda Melcer. „Fanatyczna wielbicielka rzeczywistości” pisze do Le Corbusiera*, [w:] H. Faryna-Paszkiewicz, G. Hryncewicz-Lamber, M. Leśniakowska, J. Majczyk, M. Omilanowska, G. Piątek, A. Tomaszewicz, *Pionierki*, Architektura Jest Najważniejsza, t. 6, Wydawnictwo EMG, Kraków: 77–102.
- Przyboś J. (1926), *Człowiek nad przyrodą*, „Zwrotnica” 9: 217–218.
- Rybicka E. (2018), *Biopolis – przyroda i miasto*, doi:10.18318/td.2018.2.4.
- Stableford B. (2010), *Ecology and dystopia*, [in:] *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, G. Claeys (ed.), Cambridge Companions to Literature, Cambridge University Press, Cambridge: 259–281.
- Szacki J. (1980), *Spotkania z utopią*, Iskry, Warszawa.
- Śmieja W. (2016), *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości*, *Studia o męskości*, Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich–Uniwersytet Śląski, Warszawa.
- Śmieja W. (2024), *Po męstwie*, Czarne, Wołowiec.
- Winter J. (2006), *Dreams of Peace and Freedom: Utopian Moments in the 20th Century*, Yale University Press, New Haven–London.
- Włodarczyk J., Zachorowska-Mazurkiewicz A. (2022), *Zofia Daszyńska-Golińska: A Forgotten Economist from Poland*, doi:10.4000/oeconomia.13646.
- Wójtowicz A. (2020), *Epoka wielkiego zamętu. Szkice o literaturze nowoczesnej (1918–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wójtowicz A. (2021), *„Żyjemy, walcząc z przyrodą”. Pierwsza awangarda i antropocen*, doi:10.26112/kw.2021.113.13.
- Żarska B. (2020), *Ochrona środowiska w latach 1918–1939*, [w:] *100 lat ochrony środowiska w Polsce*, W. Szymalski (red.), Instytut Naukowo-Wydawniczy „Spatium”, Radom: 11–21.